

GAZETA

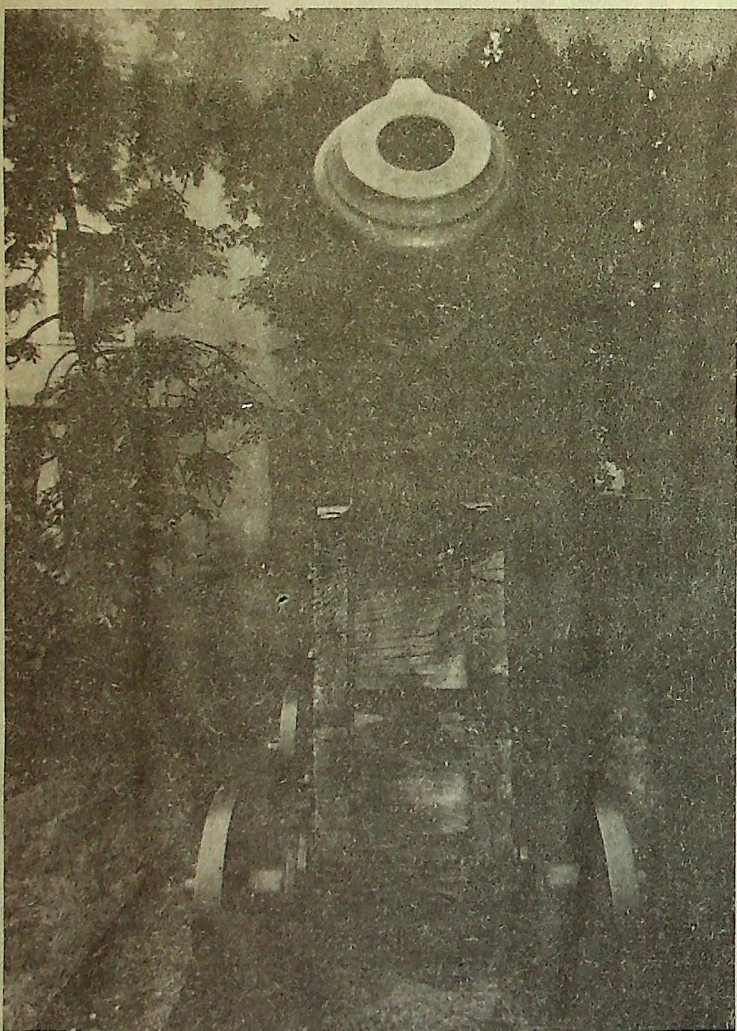
LEGNIOKA

Nr 1 (180) R. II

Czwartek, 2 stycznia 1992 r.

Cena 1000 zł

WIWAT NOWY 1992 ROK



Fot. Stanisław Celoch

Ta ostatnia w roku noc...

Polak, choć biedny, zabawić się lubi. To stare porzekadło, w tym ostatnim dniu 1991 roku, jakoś się nie sprawdziło. Bardzo dużo pustych miejsc było w "Zodiaku", "Cuprum", lubińskim "Olimpie" czy glogowskim hotelu "Kasztelański".

Ci, co jednak zdecydowali się udać na sylwestrowe szaleństwo - na pewno nie żalują, chociaż ich portfele stały się chudsze. W Muchowie - w dawnym ośrodku wypoczynkowym policji doskonale bawiono się blisko 100 osób, a bawiono się za 700 tysięcy od pary. Bawiono się przy znakomitej muzyce, stoły uginęły się od jedzenia, a szampańska zabawa trwała do piątej rano. Warto dodać, że zdecy-

dowana większość bawiących się w Muchowie stanowili legniczanie, których na miejsce przywiózł, a następnego ranka odwiózł autobus "Orbisu".

Również sto osób znakomicie bawiono się w nowo otwartym lokalu "Santana" w Legnicy przy ul. Pszenicznej. Tutaj odpłatność była niższa - 500 tysięcy od pary. Było jadło, pół litra czystej wyborowej i butelka szampana na czteroosobowym stoliku. Zupełnie nieźle jak na debiut, zważywszy, że - jak nam się zwierzyła właścicielka lokalu - było trochę nerwowo...

cd. str 3

Rusza "Radio - Legnica"

Po, ponad dwutygodniowych, próbnych emisjach rusza legnickie radio. Młody zespół jest pełen energii i ciekawych pomysłów. Audycje są nadawane na częstotliwości 67,8 Mhz od 7 rano do północy. Siedziba redakcji mieści się w hotelu "Cuprum". Słuchacze mogą liczyć na dużo dobrej muzyki i bogaty serwis informacyjny z Zagłębia Miedziowego. Radio "L" jest odbierane od Polkowic do Świerzawy. Oficjalna premiera radia "L" odbędzie się jutro, w piątek o godz. 10.00. W imieniu kolegów - zapraszamy do radiodbiorników.

SZEFOWIE SAMORZĄDÓW NA WAGARACH

Nie odbyło się spotkanie szefów samorządów terytorialnych woj. legnickiego. W sobotę do Złotoryi przybyli tylko przedstawiciele Warty Bolesławieckiej, Krotoszy i Legnicy. Miano zająć stanowisko w sprawie likwidacji funkcji delegata Pełnomocnika Rządu d/s Reformy Samorządu Terytorialnego. Czy nieobecność kilkudziesięciu osób spowodowana została zadowoleniem z istniejącej sytuacji, czy też świątecznym kacem? Drogi prowadzące do Złotoryi były w sobotę przejezdne. Jak nas poinformowano "następne" spotkanie odbędzie się 4 stycznia w Urzędzie Miejskim w Legnicy.

mac

RING WOLNY

I przyszedł! Wreszcie! Nowy 1992 rok. A i człowiekiem targnęło. A w worku miał tylko podwyżki. Przypadkiem nie pensji, tylko opłat. Najgorsze, że są to podwyżki, które musisz kochany Czytelniku uiścić. Za mieszkanie, światło, gaz i telewizornię. J to by było wszystko. A oprócz tego, życzę Wam Wszystkiego Najlepszego! W Nowy Rok, Nowy Krok.

Fighter

DZIŚ W NUMERZE:

- *Legnicki Sylwester
- *Kopenhaski Łącznik
- *Kryminalny Nowy Rok
- *Być albo nie być..Miedzi
- *Szukamy delegata

SZKLANA ZABAWA

Niektórzy mieszkańcy Legnicy zbyt szybko zapomnieli w noworocznym szaleństwie. Tłukli więc na deptaku przed Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny wszystkie butelki i kielichy. Wczoraj miejsce

to wyglądało bardzo kiepsko. A przecież niektórzy legniczanie 1 stycznia zabrali swoje pociechy na noworoczny spacer. Szkoda dzieci...

(ted)

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

★ Rada Ministrów uznała w uchwale niepodległości: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Kirgizji, Rosji, Mołdawi, Turkmenii, Kazachstanu i Tadżykistanu

★ Sylwester na całym świecie. Szampan tryskał we wszystkich stolicach.

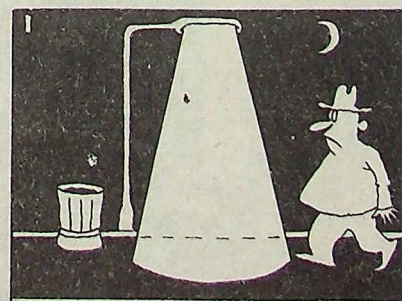
★ Od nowego roku wzrosły opłaty za wodę, gaz i energię. Na dodatek płacimy wyższy abonament za TV i radio. Za używanie telewizora lub telewizora i radiodbiorniki-

ka płacimy 52 tys. zł., co dwa miesiące, za używanie radia natomiast 10 tys. zł, za ten sam okres czasu.

★ Od 23 grudnia w siedzibie "Solidarność 80" w krakowskiej hucie głoduje 9 osób.

★ W sobotę w Tiblisi weszło w życie zawieszenie broni pomiędzy zwolennikami prezydenta Zwiada Gamsachurdii a opozycja. W gmachu telewizji toczyły się rozmowy pokojowe.

GALERIA SATYRYKONU



ZARZĄD MIASTA LEGNICY ogłasza przetarg

- 1/ na dzierżawę stanowisk handlowych w Legnicy przy ulicy Izerskiej.
Przedmiotem przetargu są wydzielone i ponumerowane stanowiska handlowe od nr 1 do nr 6 - dla osób sprzedających z samochodów dostawczych do 2,5 t ładowności,
- 2/ na dzierżawę stanowisk handlowych w Legnicy przy ulicy Paderewskiego.
Przedmiotem przetargu są wydzielone i ponumerowane stanowiska handlowe:
 - a/ nr 4 - dla osób sprzedających z samochodów ciężarowych,
 - b/ od nr 6 do nr 16 i nr 18,20 oraz od nr 27 do nr 31 - dla osób sprzedających z samochodów dostawczych do 2,5 t ładowności,
 - c/ od nr 32 do nr 37 - dla osób sprzedających ze straganów kasetonowych (tzw. walizka).

Wadium w wysokości 500.000 zł. przyjmowane będzie do dnia 7 stycznia 1992 r. włącznie, w kasie Urzędu Miasta Legnicy (pokój nr 108 do godziny 13,30).

Cena wywoławcza stanowiska handlowego - 500.000 zł.
Umowa dzierżawy zawarta zostanie na miesiąc styczeń 1992 r.
Wyżej wymieniony przetarg odbędzie się w dniu 7 stycznia 1992 r. o godzinie 14-tej w siedzibie Urzędu Miasta Legnicy, sala nr 226 (II piętro).

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyn.
Szczegółowych informacji o przetargu udziela Biuro Przetargów Urzędu Miasta Legnicy, Pl. Słowiański 8, tel. 220-21 wew. 234.

LEGNICKIE MIGAWKI

Fot. Stanisław Celoch



Legnica, 1992 r. - Rynek, tuż po Sylwestrze.

Napady

Kolejne zuchwale napaści na samotnie idące kobiety odnotowano w ostatni wieczór grudnia. O godz. 17.30 bandyta podbiegł do idącej Rynkiem Wandy K. Wyrwał z rąk reklamówkę z księgam i 400 tys. zł. gotówki.

O godz. 18.00 N/N złodziej zaatakował Mirosławę M. Zabrał jej torebkę z drobiazgami i 20 tys. go toówki.

Śmierć w Sylwestra

Śmiertelnie zakończyła się sylwestrowa zabawa w jednym z mieszkań przy ul. Zawadzkiego w Lubinie. 16-letni Paweł K., najprawdopodobniej w stanie nietrzeźwym wypadł z okna. Upadek był tak nieszczęśliwy, że chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

WYOBRAŻNIA KIEROWCÓW

Sylwestrowe przedpołudnie było wyjątkowo uciążliwe dla kierowców samochodów osobowych na drodze między Chrostnikiem a Karczewiskami. Mróz sprawił, że szosa była w tym czasie wyjątkowo śliska. Stąd w rowie znalazło się (jak policzyliśmy) sześć samochodów. Wszystkie szybkie... Niektóre nawet dachowały.

Można zrozumieć pośpiech na noworoczne zabawy, ale od czego wyobraźnia? W końcu trzeba się liczyć z tym, że i nasz pojazd może zatańczyć na szosie. Na szczęście nie zauważyliśmy, by ktoś z ludzi ucierpiał... No, chyba, że mówimy o kieszeni.

Panie i panowie kierowcy! Błagamy więcej wyobraźni.

(ted)

TRAGEDIA

Do kolejnej tragedii doszło na autostradzie w dniu 31.12. O godz. 21.00 wjechał na drogę rowerzysta Antoni K. z Krzyżowej. Został potrącony przez forda prowadzonego przez mieszkańca Jeleniej Góry Jarosława M. Rowerzysta zmarł mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

O przyszłym roku

Z poczynań rządu widać, że być złym prorokiem - to procent będzie w Polsce gorzej niż było przed rokiem.

KRONIKA POLICYJNA

Ścinawa

★ Jan W., 58-letni gospodarz z Zaborowa, gmina Ścinawa wyprowadzał konia ze stajni, gdy nagle sploszone zwierzę zaczęło wierzgać i kopnęło właściciela. Jan W. zginął na miejscu

Legnica

★ W dniu 31.12 o godz. 2.30 patrol policji zatrzymał na gorącym uczynku włamania do cukierni przy ul. Piastowskiej 35-letniego Henryka S., 25-letniego Andrzeja M. oraz 15-letnią Agnieszkę S.

★ 31.12 w godz. 20.00-21.00 złodzieje włamali się do mieszkania oficera Armii Radzieckiej Wiktora K. mieszkającego przy ul. Kościuszki. Wylamali futrynę i skradli sprzęt RTV oraz złotą biżuterię. Ich złodziejski łup wyniósł 18 mln. zł.

Lubin

★ 31.12 kierująca fiattem 125p Janina S. potrąciła przechodzącą nieprawidłowo ulicą Wyszyńskiego 83-letnią Stefanę S. Staruszka ze złamaną kością podudzia i ogólnymi potłuczeniami została przewieziona do szpitala.

★ Wieczorem 31.12 złodzieje skradli samochód osobowy Mitsubishi o numerze rejestracyjnym LCE 5225. Wartość wozu oceniono na 40 mln. zł.

Złotoryja

★ W nocy z 30/31.12 w Osetnicy złodzieje włamali się do mieszkania Anatola S. Skradli przedmioty osobistego użytku o łącznej wartości 2,5 mln. zł.

SPROSTOWANIE

W wypowiedzi prezydenta Legnicy - mgr. inż. Edwarda Jaroszewicza (w sylwestrowym numerze "GL") trochę narozrabiał chochlik drukarski. W miejscu, w którym prezydent mówił "o zakończonych inwestycjach" osiedli B-6 i B-8 miało być "kontynuowanie uzbrojenia terenu pod osiedla B-6 i B-8"

Prezydenta E. Jaroszewicza i zainteresowanych przepraszamy. (ted)



Nawiązując do listu czytelnika zamieszczonego w "Gazecie Legnickiej" Nr 164 z dnia 5.12.1991 r. dotyczącego usunięcia gruzu i śmieci z posesji położonej przy ul. Jordana 18 informujemy, że teren ten został uprzątnięty.

Wyjaśniamy jednocześnie, że zbyt duża ilość nagromadzonych oraz przysypanych gruzem i ziemią śmieci uniemożliwiła ręczny załadunek i jednorazowe ich wywiezienie. Ponadto, z uwagi na małą przestrzeń między budynkiem i garażem, nie można było użyć sprzętu, którym dysponuje nasze przedsiębiorstwo. W związku z tym zmuszeni byliśmy wypożyczyć sprzęt z innej jednostki. W dniu 5.12.br omawiany teren został całkowicie uprzątnięty.

Za kłopoty związane z nie uprzątnięciem posesji w terminie wcześniejszym pragniemy, przeprosić lokatorów.

Dyrektor PGM.
Józef Jarosz



TEXACO

Nowo otwarta

STACJA PALIW

w Złotoryi

ul. Legnicka (POM)

CZYNNA CAŁĄ DOBĘ,

poleca

ET94 - 5.100, - ET98 - 5.350, ON - 3.400,-

oraz atrakcyjne akcesoria

samochodowe,

a także napoje, słodycze, papierosy

ZAPRASZAMY!

Ta ostatnia w roku noc...



dokończenie ze str. 1

"Pod pałami" przy Galińskiego, podobnie doskonała zabawa - i tu uwaga - był komplet gości. Na parkiecie królował komisarz Pałaszewski z uroczą małżonką.

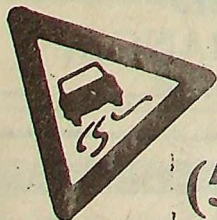
Jeżdżąc nocą ulicami miasta przekonał się, że mimo szampańskiej zabawy sporej liczbie legniczanków zabrakło mocniejszych wrażeń. Czując niedosyt, młodzieńcy przy aplauzie wybrankę serc okładali się pięściami, nie czyniąc sobie jednak większych krzywd.

Dużo większe emocje przeżyliśmy gdzieś koło drugiej w nocy, pod pomnikiem Braterstwa na placu Słowiańskim. Po placu paradowała zupełnie golusienka przedstawicielką zaprzyjaźnionego narodu - jak wynikało z pijackiego bełkotu - Tatiana B. Nie skorzystaliśmy z jej zaproszenia do wspólnej biesiady w pobliskich koszarach PGWAR. A swoją drogą, w tych koszarach panowie oficerowie potrafią się zabawiać...

Oczywiście, o północy, na legnickim rynku masowo tłuczono butelki, ale do tej głupoty przyzwyczailiśmy się już w roku ubiegłym. Podobnie jak do idiotycznego obstrzeliwania petardami i racami. Nawiasem mówiąc, na Piekarach przybrało to zatrzważające rozmiały. Jadąc wolno polecechem w pewnym momencie zostaliśmy zasypani kilkunastoma racami i petardami. Poszła przednia szyba. Na szczęście mieliśmy w nogach i dłoniach jeszcze na tyle wystarczająco dużo argumentów, by kilkusobową grupę podchmielonych młodzieńców sprowadzić do parteru metodą "plaszca i szpady"...

I w ogóle było fajnie, aż do świtu.

(jaz, cel, wm, ros)



(52)

TAKSÓWKA 1001



Właż fajfusie. Tylko nie trzaskaj drzwiami. To nie twoja parszywa chorwacka obora - Tarlak nie miał już żadnych skrupułów, wlaż "Jugolu", tylko wytrzymaj buty - zachęcił gościa.

- No, na co czekasz, palancie, wlaż - Tarlak przynaglał swego gościa.

- Saluto, priatelju - Chorwat przywitał się, mocno ścisnął prawicę Tarlaka. Spotkał się z tak silnym uściskiem, że aż wykrzywiła mu się twarz.

- No, siadaj brachu, teraz pogadamy - Tarlak popatrzył na swego gościa. Siadaj - powtórzył dobitnie.

Stepan usiadł w fotelu, wyciągnął z torby butelkę koniaku. Roześmiał się - no bracie, bez nerwów, mamy gadać czy się obrażać na siebie - powiedział, kalecząc niemilośnie język polski.

- Przecież po to właśnie się spotkaliśmy - rzekł Tarlak.

Był już spokojny. To on był gospodarzem, a jego gość był totalnie od niego zależny. Wiedział o tym doskonale, więc był przekonany, że facet będzie tak tańczył, jak on mu zagra.

- Dobra, możemy wypić. Ale w pierw kochasiu pozwolisz, że zje-

my śniadanie. Widzisz zresztą, że pomyślałem i o tobie.

Romawiali półsłówkami, od tak, żeby tylko nie przerwać wymiany zdań. Co słyhać, jak podoba się Legnica i tutejsze dziewczyny, co sądzisz o Armii Radzieckiej stacjonującej tutaj. Takie typowe drobiazgi, mające umilić rozmowę.

Gdy kończyli śniadanie Tarlak rozlał koniak i wznosił toast:

- Za przyszłość!

- Nie, za przyjaźń - poprawił go Stepan.

Posłuchaj mnie gnojku - Tarlak wiedział, że musi poniżyć swojego gościa, bowiem w każdym innym przypadku stracił na znaczeniu. Tylko w ten sposób mógł pozostać

osobą kierującą rozmową - nie podskakuj, tylko uważnie słuchaj

- No dobra, o co chodzi.

Tarlak wstał i nagle znalazł się przy Stepanie, rękę zacisnął na jego swetrze, tuż w okolicach szyi.

- W tym kraju nie zrobisz kroku bez mojej wiedzy. Ja tu rządzę, a ty głupku słuchasz i robisz, co ci każę. Zrozumiałeś?

- Bez nerwów, Chorwat uwolnił się od chwytu Tarlaka. To wszystko co gadasz, jest dopiero przed nami. A dopóki się nie umówimy co do przyszłości, to każde twoje słowo jest diabła warte. Jasne priatelju? - zakończył złośliwie

Tarlak wkurzony nie na żarty, uderzył rozmówcę na odlew

w twarz.

- Zamknij ryło. Tutaj, w tym pokoju, w tym mieście i w tym kraju rządzą ja. Ty natomiast jesteś zwykłym śmieciem, palantem, który musi słuchać. Inaczej dostaniesz ponownie w to swoje głupie ryło.

- Dobra, dobra, jesteś cholernie nerwowy jak na ten wasz polski kontrwywiad - na Chorwacie uderzenie nie zostawiło żadnego śladu psychicznego. Dalej był spokojny i zrównoważony - chyba kochasiu zaszkoziła ci weryfikacja? - zakpił.

- Odpieprz się, bo oberwiesz jeszcze raz.

(cdn)

Kopenhaski ślad

Najgorsze w TEJ SPRAWIE jest milczenie. Milczą ci, co siedzą. Im zresztą trudno się dziwić. Nadmierna gadatliwość może być nawet w najpilniej strzeżonym więzieniu w Polsce surowo ukarana. Milczą policjanci. Im właściwie też nie ma się co dziwić. Nie jest tajemnicą, że póki co wykonali połowę roboty. A na dodatek nie mają pewności czy zakichane polskie prawo nie spowoduje, że za kilka dni zatrzymani gangsterzy wyjdą na wolność. Przecież jeden z nich już żalił się przed prokuratorem, że w trakcie przesłuchania policjant krzyczał na niego. Szczęście policjanta polegało na tym, że rozmowa, właściwie przesłuchanie było potajemnie nagrywane...

Kociół

Anna B. jest prostytutką. Właściwie to prawdziwsze jest określenie była prostytutką. Była do czasu, kiedy poznała Tomasza G. faceta z Krakowa, który od pewnego czasu jako szef spółki próbował robić wspólne interesy z jednym z legnickich zakładów pracy. Żeby było poważniej założył w Legnicy oddział spółki i dziewczynę z "Polonii" mianował kierowniczką oddziału.

- Wie pan jak to jest z mężczyznami. Jak ich się zadowoli w łóżku, to później potrafią się odwdziaczyć. Tomek zrobił mnie szefową oddziału nie tylko dlatego, że dobrze nam było w łóżku. W końcu kiedyś tam skończyłam studia na Akademii Ekonomicznej.

Ania ma ten plus, że lubi mówić konkretnie. Więc już podczas pierwszego przesłuchania powiedziała, że pracą była zachwycona niecały tydzień. W piątym dniu pracy zjawiał się jakiś gość z Głogowa i KA-ZAŁ, aby ona jako zastępczyni Tomka wydała lewy rachunek na ponad 200 milionów.

- Później, co kilka dni zjawiali się jacyś tacy dziwni i prośli o to samo. Niektórzy coś przywozili składali w magazynie. Inni przyjeżdżali, zabierali, zostawiali jakieś podejrzane rachunki. Tak szczerze mówiąc ani razu nie widziałam towaru, którym poniekąd handlowaliśmy. Wszystko było w kartonach, ale nawet największy pakunek nie mógł ważyć więcej niż 150 kilogramów. Co to więc mogło być?

K-17, ale jedyne do czego doszli to to, że małżeństwo maklerskie H. uprawnienia maklerów stracili dwa dni po uzyskaniu kredytu. Gdyby np. z Ministerstwa Finansów ktoś pofatygował się zadzwonić do szefów giełdy, aby uzyskać informację na temat kredytobiorców, to... Ale widocznie któryś z urzędników był bardzo leniwy.

Bardzo szybko powiązano pewne fakty znane policji, Urzędowi Ochrony Państwa wcześniej i okazało się, że firma w Krakowie a w szczególności jej legnicka filia mogła być punktem kontaktowym osób pragnących zainwestować w czerwoną rtęć. Obojętnie płyną czy suchą. I teraz mała rewelacja,

której jednak nie udało się potwierdzić: w pomieszczeniach legnickiego oddziału podczas badań mikroskopijnych znaleziono odrobiny CZERWONEJ RTĘCI. Nie wykluczone, że Anna B. była mimowolnym świadkiem dostarczania i odbierania tego trefnego towaru.

12.40 - Lot do Kopenhagi

1 grudnia Hans N. wyjechał wcześniej rano z Lubina do Warszawy. Nie przypuszczał, że od rogatki Lubina jechał za nim policjant, na cywilnych numerach, samochód.

- Mielśmy tylko GO pilnować i ewentualnie - gdyby chciał nagle zniknąć - podjąć interwencję. Wg otrzymanych informacji, Duńczyk - notowany w kartotekach Interpolu jako Hans Forvardt - był znanym w Europie gangsterem trudniącym się od wielu lat przemytem różnych rzeczy z Kraju Rad na Zachód. Kiedyś było to złoto, później kamienie a teraz czerwona rtęć. Nie wykluczamy, że przez jakiś międzynarodowy gang był wyznaczony na łącznika do kontaktowania się w Legnicy lub wcześniej w Świdnicy z ludźmi z mafii sowieckiej. Z tym, że cały czas poruszamy się po omacku, nie mając dostatecznej ilości dowodów.

Nie może więc nie być pytania w jaki sposób zamierzano zatrzymać Hansa N.? Na podstawie czego?

Policjanci na takie pytania uśmiechali się tajemniczo, aż w końcu usłyszałem:

- Wie pan jak to jest... Noce w hotelach, nawet w takim Lubinie, mogą być cholernie upojne. Powiedzmy, że Duńczyk poderwał jakąś cizję i spędził z nią noc. A ona rano zgłosiła fakt dokonania na niej gwałtu. Na dodatek okazuje się, że dziewczyna ma 15 lat...I co pan na to. A zresztą w czasie rutynowej kontroli drogowej zawsze można

Gdy Tomasz zjawiał się tylko w firmie, Ania próbowała wyjaśnić to co dzieje się w niej.

- Jeżeli robisz jakieś szwindle, to wolałabym wiedzieć za co pójść do pierdła. Jeżeli nie to wolę już robić to, co robiłem do tej pory.

- Nie będziesz mi ku... mówila, co chcesz robić.

Odpowiedź ta "uprawomocniona" została soczystym sierpowym, po którym Ania straciła trzy zęby. To tak aby nie miała więcej wątpliwości.

- I pan też myśli, że ja dałam cynk na policję? Myli się pan. Ja w życiu robiłam różne rzeczy, ale nigdy nie byłam kapusiem...

Pewnego listopadowego ranka do oddziału firmy weszło czterech rosyjskich facetów. Machnęli przed nosem legitymacją i bez ceregieli dokonali czegoś, co kojarzyło się z rewizją. Po godzinie dwóch z nich zostało w środku, dwóch gdzieś wyszło.

Policjant, który "puścił farbę", powiedział:

- Dostaliśmy cynk, że firma ta to

jedna wielka lipa. Albo czyści się tu pieniądze, albo jest to przykrywka do jakiego szmuglu. Od kolegów z Krakowa dostaliśmy informację, że firma w Krakowie pospiesznie pakuje manatki, a żeby było śmieszniej, ma w bankach około 3 miliardów długu. Postanowiliśmy działać trochę na wariackich papierach i zasiedzieliśmy się w firmie.

Policjanci mieli farta. Tego samego dnia przybyło aż siedmiu podejrzanych biznesmenów, którzy na gwałt potrzebowali trefnych rachunków. Np. jeden spod Łodzi chciał rachunek za dostawę 19 ton proszków do prania pewnej duńskiej firmy...

Czerwona rtęć?

Jak można było przypuszczać - wszystko było fikcją. To znaczy niezupełnie. Widniejąca na drukach nazwa firmy w Kopenhadze - akurat była prawdziwa i w istocie rzeczą był to duży koncern chemiczny. Z tym, że firma ta nigdy w życiu nie eksportowała swoich wyrobów do Polski. Jedyne kontakty z Polską to pewna firma maklerska z Łodzi, która uzyskała milionowy kredyt dolarowy i zakupiła linię produkcyjną tejże firmy z Kopenhagi. Polsko - duńskie proszki miały być produkowane w pewnych postęgowiejskich pomieszczeniach nieopodal Żagania. Z tym, że mimo przeróżnych terminów nigdy nie ruszyła owa linia produkcyjna. Nie wiadomo, co się stało z milionem dolarów. Maklerzy firmy - o dziwo - zniknęli. Ich tropem podążyli specje ze słynnego już wydziału policji znaleź coś trefnego w bagażniku...Tylko niech pan tego nie pisze, bo jeszcze gotów ktoś w to uwierzy!

Podróż minęła bez przeszkód. Podobnie jak odprawa na Okęciu. Mając bilet na lot biznes-das, Duńczyk spokojnie udał się do baru, gdzie wypił darmowe piwko.

- Zwlekaliśmy do ostatniej chwili. Myśleliśmy, że ktoś będzie usiłował nawiązać z nim kontakt, coś przekazać. Gdy do lotu zostało niewiele czasu, dyskretnie go zwiniliśmy. Był trochę zaskoczony, ale nie więcej nie wiem, bo zaraz oddaliśmy go chłopcom z Komendy Głównej.

W Komendzie Głównej dowiedziałem się tyle co nic. Okazało się, że strona polska wykonała tylko część - jakby to powiedzieć, fizycznej roboty czyli zwinęto gościa. Dalej wzięli go w obroty ludzie z Interpolu. Nie wyklucza się możliwości istnienia gangu działającego na linii Moskwa-Legnica-Warszawa-Kopenhaga. Ale jak można się było spodziewać wszystko otoczono jest tajemnicą ze względu na dobro śledztwa. Nie wiadomo np. czy zatrzymanie kilku osób w Legnicy i wcześniej w Krakowie ma ścisły związek z Duńczykiem? Jedno jest pewne-szef firmy Tomasz G. uniknął aresztowania, a zatrzymani nie puszczaają farby z ust. No może poza eks-prostytutką, ale ta chyba liczy na szybki powrót do najstarszego zawodu świata...

Tomasz LENART

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE

mercus C O LTD

JOINT VENTURE FLT-METALL DÜSSELDORF-KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
w POLKOWICACH.

Oferuje
w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- wykładziny dywanowe (import z belgii)
- kasety magnetofonowe (C-60, C-90)
- baterie firmy "PHILIPS" (R-6-2.800 zł, R-20-5.500 zł)
- sprzęt AGD
- radiobudziki HCM Royal
- włoskie naczynia teflonowe

Szczegółowe informacje:
Polkowice tel.45-18-67 i 45-10-75 wew. 160,
161, 162, telex - 0787327, 0787462,
fax - 472100.

ZAPRASZAMY!

Polkowice ul.Kopalniana 11

Carex PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-USŁUGOWE

**SAMOCHÓD DLA TWOJEJ
FIRMY
SKODA-FAVORIT PJEK-UP**

**UWZGLĘDNIAMY
ZWOLNIENIA Z PODATKU
OBROTOWEGO**

**RZESZOTARY Ł/ LEGNICY
tel. 603-70
ZAPRASZAMY W GODZ.
od 8⁰⁰ do 17⁰⁰**

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ
OPONY PIRELLI
z 2-LETNIĄ GWARANCJĄ**

**PILNIE WYDZIERŻAWIMY
OBIEKT MAGAZYNOWY
W LEGNICY
Z DOGODNYM DOJAZDEM
na hurtownię art. spożywczych
o powierzchni 150 - 200 m²**

★★★

Oferty pisemne prosimy kierować: Spółka ALFA
Rynek 5/6, tel.: 295-45

Dokąd z Eskulapem?

Lekarze widzą konieczność reformowania opieki zdrowotnej w naszym kraju, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z trudności właściwego wyboru. Dlatego też śmiem twierdzić, że dziś nikt nie potrafi znaleźć rzeczowej odpowiedzi na pytanie

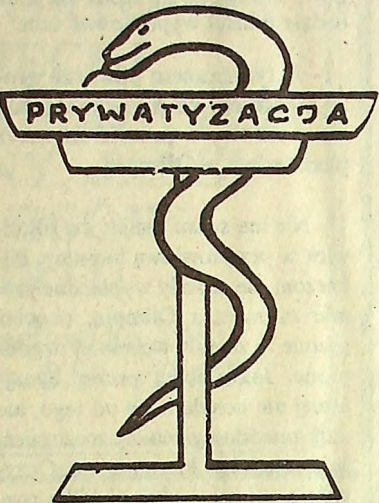
Jaka będzie służba zdrowia?

Zaden z istniejących na świecie modeli ochrony zdrowia nie jest pozbawiony wad. Tak więc decyzyjnie o kształcie ochrony zdrowia, która musi pogodzić możliwości państwa z oczekiwaniami obywateli co do zakresu i jakości świadczeń, musi być decyzją polityczną. Póki co, prywatyzacja służby zdrowia jest straszakiem na wszystkich, a szczególnie na społeczeństwo. Uważam zatem, że pewne prawdy powinno nazwać się po imieniu w sposób jednoznaczny. Tylko czy ktokolwiek tę prawdę zna?

O wyjaśnienie pewnych kwestii zawartych we wstępie, a w szczególności w tytułowym pytaniu, poprosiłem Jerzego Piekarskiego, członka Naczelnej Rady Lekarskiej, będącego jednocześnie członkiem Okręgowej Rady Lekarskiej, na co dzień lekarza chirurgii stomatologicznej.

- Czy punktem wyjścia do prywatyzacji w służbie zdrowia może być ustawa o Zakładach Opieki Zdrowotnej?

- Niestety, nie jest to ustawa, która de facto prywatyzuje służbę zdrowia. Od dwóch lat działa, powołana przez rząd, specjalna komisja, której głównym zadaniem jest stworzenie pewnych prawnych podstaw wprowadzających reformę służby zdrowia w Polsce. Jednak przeobrażenia, jakie zaszły w ciągu tego okresu, nie rokują większych nadziei, ponieważ wszelkie dotychczasowe działania Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej zmieniają się jak w przysłowiowym kalejdoskopie. Do tego dochodzą jeszcze działania Światowej Organizacji Zdrowia, która przy współudziale ekspertów z Banku Światowego próbuje uczynić z naszego kraju poletko doświadczalne,



wypracowując model służby zdrowia w 2000 roku. Szczególnym paradoksem jest, że eksperci z Banku Światowego opowiadają się za koncepcją dotychczasowego modelu, znanych u nas struktur ZOZ-ów. Podobny model przeniesiony do nas z byłej NRD nie zdał egzaminu.

- Celnym zdaje się fakt pojawienia wspomnianej ustawy o Zakładach Opieki Zdrowotnej.

- Tak, tylko że do tej ustawy, podobnie zresztą jak do ustawy mówiącej o lekach, w dalszym ciągu brak jest przepisów wykonawczych.

- W jaki zatem sposób przebiegać będzie prywatyzacja?

- Wszystko wskazuje na to, że nie będzie ona polegała na wykupywaniu zakładów leczniczych, a jedynie na nieco innym sposobie refundowania leczenia. Przy czym refundacja ta, w okresie przejściowym, nie będzie polegała na strukturze oficjalnej, jaką byłby fundusz ubezpieczeń zdrowotnych. Jak pamiętamy, w sierpniu 91 roku fundusz ten został zanegowany przez rząd z powodu deficytu budżetowego oraz braku organów, które byłyby systemem refunda-

cyjnym. W chwili obecnej proponuje się alternatywne ubezpieczenia, w ramach istniejącego prawa, prowadzone przez Zakłady Ubezpieczeniowe typu "Westa-Life" o strukturze podobnej ale działającej na innych zasadach, jednoczącej lekarzy. Jest nią Wielkopolska Kasa Chorych, będąca pomostem między instytucjami ubezpieczeniowymi a lekarzami.

- A co ze społeczeństwem?

- Niestety, aktualne prawodawstwo i zapis w konstytucji nie zezwala na wprowadzenie funduszu ubezpieczeń zdrowotnych. Paradoksem jest również i to, że społeczeństwo nie wie jak wielki płaci haracz. Nikt na świecie nie odprowadza tak znaczących kwot od swoich dochodów, przeznaczonych de facto, na ochronę i ubezpieczenia emerytalne. Przyjmując oczywiście roboczo, można stwierdzić, że 50 procent naszych zarobków przeznaczonych jest na dwa fundusze, które i tak nie spełniają swoich podstawowych zadań.

W związku z powyższym, w założeniach docelowych wyznaczono do 1996r. czas na utworzenie funduszu zdrowotnego. Ma on być odpowiednikiem przedwojennej Kasy Chorych. Innymi słowy, każdy obywatel swoją składkę musiałby (obligatoryjnie) deponować w tej kasie, która z kolei przeznaczałaby je na określone świadczenia lecznicze. Jednocześnie Kasa Chorych byłaby zobowiązana do pomnażania tych pieniędzy, przelewając je na osobiste konta każdego z nas. W przypadku choroby, która wymagałaby świadczeń pieniężnych przekraczających możliwości finansowe danej osoby, wówczas - istnieje domniemanie państwo, spełniając funkcję społeczną, refundowałoby koszty leczenia. Podobnie rzecz miałaby się w przypadku chorób społecznych i zaopatrzenia w protezy narządowe.

- Istnieją zapewne obawy, do których niewątpliwie zaliczyć można brak refundatorów. Proszę zatem powiedzieć, kto nim może być?

- Wbrew pozorom wcale nie musi to być tylko państwo. Refundatorami mogą więc być zarówno instytucje charytatywne, kościelne, osoby prawne jak i elementy samorządu terytorialnego czyli gminy i urzędy miejskie. One mogą zawierać umowy, a następnie refundować odpłatności za usługi lekarskie.

- Tajemnicą Poliszynela jest fakt, że równolegle istnieje prężnie działający sektor prywatnych praktyk. Korzystający z nich, mimo ubezpieczenia, muszą za nie płacić.

- Społeczeństwo myli te dwa pojęcia. O ile bowiem może być leczenie odpłatne w Zakładach Opieki Zdrowotnej, to jednocześnie istnieje równość sektorów państwowego, prywatnego, spółdzielczego itp. Okazuje się jednak, że w praktyce tej równości nie ma, ponieważ dotychczasowy system jest systemem zamkniętym. Czyli lekarz "prywatny" kierujący pacjenta do państwowej instytucji leczniczej napotyka na bariery formalne. Innymi słowy, pacjent za usługi typu np. rentgen, wyniki laboratoryjne itp. zmuszony jest zapłacić z własnej kieszeni mimo, że jest ubezpieczony. I to jest kolejny paradoks. Jedynym wyłomem formalnym i oficjalnym jest zapisywanie leków w określonej formie odpłatności, zgodnej z ubezpieczeniem (np. dotychczasowe zniżkowe recepty). Jednak i to upadło, jak wiemy, na mocy ostatniej ustawy o lekach. Mimo to był to jedyny wyłom, kiedy lekarz z prywatnego gabinetu mógł wdrzeć się do systemu państwowego, nie ponosząc z tego tytułu dodatkowych opłat. Oczywiście mowa tu o pacjencie.

- Przyzna Pan jednak, że w przypadku praktyk stomatologicznych sytuacja jest diametralnie odwrotna.

- W całym okresie powojennym nie została zlikwidowana praktyka stomatologiczna. Przebiegała ona dosyć sprawnie ratując, jak twierdzą niektórzy, niedomagający system państwowy. Organizatorzy tej reformy chcą tę grupę lekarzy najbardziej obarczyć tym

elementem nadchodzących przekształceń w służbie zdrowia. Ta czołówka bojowa ma przetrzeć szlaki i wytyczyć dalsze elementy prywatyzacji zarówno w ramach Zakładów Opieki Zdrowotnej jak i prywatnych praktyk. Jeśli jednak w przypadku refundowania praktyk stomatologicznych nie zostały określone pewne zasady systemu refundowania kosztów, można przypuszczać, że ta właśnie grupa lekarzy będzie narażona na konflikty ze społeczeństwem w wymiarze finansowym.

- Chciałbym jeszcze na moment zatrzymać się przy innym elemencie pojawiającym się w całym procesie prywatyzacyjnym a mianowicie przy Izbie Lekarskiej, która odbierana jest jako instytucja represyjna w stosunku do środowiska lekarskiego.

- Jej kształt i zakres działalności jest elementem scalającym lekarzy. W pierwszym okresie swojej działalności Izba Lekarska mające powodować bezbolesne przejście z formy uspołecznionego lecznictwa do zamkniętych form prywatnych. Z jednej strony Izba Lekarska ma chronić lekarzy przed degradacją i pauperyzacją, z drugiej zaś ma być elementem ochrony społeczeństwa, które właśnie przez Izbę Lekarską dochodzić może swoich praw wobec częstej bezkarności niektórych lekarzy.

☆☆☆

Zdaję sobie sprawę, że dotknęliśmy tylko niektórych aspektów bardzo skomplikowanego problemu, jakim jest proces przekształceń i prywatyzacji służby zdrowia. Trudno również, na podstawie tych szczątkowych informacji, o zdecydowaną odpowiedź na postawione w tytule pytanie. Licząc na odzew zainteresowanych Czytelników poruszonym problemem - co do jednego myślę wszyscy jesteśmy zgodni - że potrzeba dokonania zdecydowanych zmian funkcjonowania służby zdrowia jest oczywista i oczekiwana z niecierpliwością zarówno przez środowisko medyczne, jak i przez społeczeństwo.

Jednocześnie, w oczekiwaniu na ostateczne decyzje, musimy zdać sobie sprawę z jeszcze jednego faktu. Konsekwencje nie znalezienia środków na lecznictwo, nawet poprzez rabunkową eksploatację, któregoś z bogactw narodowych, może być groźniejsze niż nam się wszystkim wydaje. Tak więc, póki co, o reformie można myśleć dopiero z chwilą ustabilizowania sytuacji ekonomicznej kraju.

W oczekiwaniu na Państwa zdania, opinie, uwagi i propozycje życzę u progu Nowego Roku dużo zdrowia i dobrego samopoczucia.

Andrzej Lech

Exlibrisy-konkurs

W Żarach ogłoszono dla dzieci i młodzieży ogólnopolski konkurs na exlibris. Organizatorzy: Miejska Biblioteka i Młodzieżowy Dom Kultury oczekują na prace w dowolnej ilości od najmłodszych grafików w wieku 6-19 lat. Własnościowe znaki książkowe wykonane mogą być w każdej technice graficznej. Tematyka prac - dowolna. Exlibrisy nie mogą przekraczać formatu A-6 [105x148mm].

Pięć egzemplarzy autorskich, sygnowanych, z danymi na odwrocie: imię, nazwisko, rok urodzenia, klasa, szkoła, adres, technika wykonania pracy i rok powstania należy przesłać ze zbiorczym wykazem prac,

danymi o autorze i opisem prac pod adres:

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Wrocławska 1 68-200 Żary.

IV Ogólnopolski Konkurs Dzieci i Młodzieży na exlibris zamknie się w połowie czerwca 1992 roku a podsumowanie, wystawę zapowiada się na październik.

Może konkursem zainteresują się sekcje, kluby plastyczne, gdzie pod kierunkiem instruktorów będzie łatwiej uzyskać walory linorytu, miedziorytu, drzeworytu lub grafik innego rodzaju. Nowe, piękne książki czekają na nowe, ładne znaki własnościowe. s/atro

GASTROSKOPIA

Nowoczesna diagnostyka chorób żołądka i dwunastnicy

lekarz chirurg
Janusz Miernicki

Złotoryja
ul. II. Brodatego 5, tel. 886
(dojazd autobusem WPK Nr 22 - kołocowy przystanek)
wtorki, czwartki (16.00 - 18.00)
każda sobota (9.00 - 11.00)

OBUWIE

sportowe, domowe i użytkowe dla dzieci i dorosłych

już od 30 tys. zł

KONFEKCJĘ

Spódnice, spodnie i garsonki renomowanych firm krajowych i zagranicznych oraz wiele innych, atrakcyjnych towarów poleca

HURTOWNIA NOT

Legnica ul. Złotoryjska 87 tel. 287 - 10

ZAPRASZAMY

w godzinach 7.30 - 15.30

osport

Nowy prezes - stare problemy czyli... być albo nie być legnickiej "Miedzi..."

Na niedawnym walnym zebraniu klubu sportowego "Miedź", ukonstytuowały się nowe władze. Prezesem został Zenon Hołowski. Nie jest on postacią nową czy nieznaną w legnickim świecie sportowym. Można spokojnie powiedzieć, że jak na razie, los klubu sportowego i pana Zenona sprzęgły się ze sobą niezwykle silnie. W klubie działa od jesieni 1971 roku. Niemalże od samego początku rządził boksem w klubie i w tym samym klubie był świadkiem agonii sekcji bokserskiej...

- Czy wraca pan czasem wspomnieniami do tamtych lat?

- Bardzo często. Gdy zaczynałem stawać pierwsze kroki w sekcji bokserskiej Legnica miała cztery sekcje - "Dziwiarz", "Ogniwo", "Kabełki" i "Piast" Legnica. Miedź

roku boks w "Miedzi" zlikwidowano. Ma pan wyrzuty sumienia?

- Małe to pocieszenie, ale sekcja nie została zlikwidowana czy rozwiązana. Została po prostu, zawie-



Fot. Stanisław Celoch

właśnie przejęła bokserów od tego ostatniego klubu. W spadku otrzymaliśmy także arenę w Teatrze Żydowskim przy ul. Leńskiego. Nie był to łatwy czas dla boksu w klubie. Zawodnicy żyli na walizkach, najczęściej do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, gdzie odbywać się będzie trening. Hala przy Głogowskiej była dla nas niedostępna, "Żołnierskiej" - jeszcze nie wybudowano, ćwiczyliśmy w sali Szkoły Podstawowej Nr. 4, ale mecze odbywały się w sali widowiskowej, właśnie na Leńskiego. Nie za długo. Zapadły ważne decyzje polityczne i musieliśmy się stamtąd wyprowadzić w ciągu trzech dni. Później były lata chude i obfite w sukcesy, było dołowanie w trzeciej lidze i ostatnie sukcesy w drugiej lidze. Jest co wspominać. Przez klub, sekcję przewinęło się mnóstwo wspaniałych ludzi, którzy najczęściej trafiali do klubu jako tzw. trudne charaktery, a kończąc karierę byli powszechnie szanowanymi mieszkańcami Legnicy. Oczywiście, nie twierdzę, że wszyscy nasi zawodnicy byli aniołkami, ale nie było też specjalnych powodów do narzekania czy rozpacz. Boks w "Miedzi" z całą pewnością nie był kuźnią chuliganów...

- Był pan wiceprezesem klubu ds. boksu, kiedy przed półtora

ka i nie ma mowy o odtworzeniu sekcji. Wiemy, że nasi byli trenerzy trochę na dziko szkół młodzież. To trzeba docenić. Jeżeli, jako klub, przeżyjemy najtrudniejsze miesiące tego roku - postaram się rozpocząć normalne szkolenie pięciarskiego narybku.

- Proszę mi powiedzieć, jak to się stało, że został pan prezesem klubu. Nie brak opinii, że wdepnął pan w totalne bagno organizacyjne i jeszcze większe finansowe...

- Dla mnie to było też zaskoczeniem. Dwa dni przed walnym zebraniem odbyło się posiedzenie zarządu klubu, na którym działacze sekcji piłki ręcznej zgłosili dwie kandydatury do fotela prezesa klubu. Moją i wiceprezesa miasta - Ryszarda Jaśkowskiego. Potem - nie było już jakichkolwiek ustaleń. Odbyły się wybory i spośród 14 kandydatów okazało się, że ja uzyskałem najwięcej głosów. Na pewno sytuacja klubu jest bardzo ciężka, bardzo złożona, pod znakiem zapytania stoi najbliższa przyszłość, ale na pewno nie jest taka, by móc ją określić mianem totalnego bagna.

- W skład nowych władz klubu weszli ludzie związani z prywatnym biznesem. Czy oznacza to całkowity rozwód z Hutą Miedzi?

- Absolutnie nie. Pomoc huty była i będzie spora, chociaż samo utrzymanie stadionu pochłania rocznie dobry miliard złotych. Nadal liczymy na zlecenie przez hutę pewnych prac do wykonania przez nasze brygady gospodarcze. Generalnie odchodzimy od systemu dawania pieniędzy. Od tej pory dewizą nowych władz jest - zarabianie pieniędzy. Próbuje wcielić w życie stwierdzenie, że na sporcie

można zarabiać. Dlaczego nie na Miedzi? Chociażby na reklamach umieszczonych na stadionie. Sam pan doskonale wie, jak to było do tej pory. Na stadionie straszą monumentalne reklamy, z których już od dawna nie mamy ani złotówki. Nawet ostatnio Izba Skarbowa zrobiła nam, wytyk że tolerujemy coś takiego. Od tej pory reklamować się będą tylko ci, którzy zwracają w tym interes. Już pierwsze dni mojego urzędowania wykazały, że nie są to tylko nadzieje, ale nie można czekać za biurkiem, aż reklamy same do nas trafią. Ruszyliśmy w teren i niebawem będą z tego pierwsze pieniądze. Myślimy, a właściwie już finalizujemy pewne ustalenia związane z rozpoczęciem



calej sfery usług, nawet produkcyjnych, oferowanych przez nasz klub. Jeszcze w tym półroczu chciałbym, aby nasz klub dysponował siecią sklepów, może nawet Domem Towarowym. Wchodzimy w pewne układy z kilkoma prywatnymi firmami, nie wykluczam też współpracy z firmami zachodnimi. To nie widzimy nowego zarządu, lecz wymóg nowych czasów.

- A mówiąc konkretnie: ile pieniędzy potrzebuje "Miedź" w tym roku?

- Do normalnego funkcjonowania potrzebujemy około 8 miliardów. Połowę tych środków klub będzie musiał wypracować sam.

- A tymczasem piłkarze grożą strajkiem za nie wywiązanie się z umowy o premie za mecz pucharowy z Olimpią...

- Nie ma sensu owijać czegokolwiek w przysłowiową bawełnę. Piłkarzom nie zostały wypłacone premie za mecz z Olimpią, chociaż premie te zostały wcześniej uzgodnione. Jako nowy prezes bynajmniej nie uchylam się od tego, ale dziś zawodnicy muszą zrozumieć, że pieniądze w kasie nie ma. Oczywiście, można wykonać kilka rozpaczliwych telefonów i z pewnością te pieniądze by się znalazły. Nie w tym jednak rzecz. Piłkarze nie mogą się czuć kimś szczególnym i ich życzenia nie mogą być błyskawicznie spełniane. Tę biedę w klubie musimy wspólnie przetrwać. Nie ma innego wyjścia. Groźenie strajkiem jest dla mnie dzieciadą. Na rynku sportowym także pojawiło się zjawisko bezrobocia. Nikt nikogo nie będzie zmuszał do ganięcia za piłką...

- Klub mamy biedny czyli, raczej na bok należałoby odłożyć sny o awansie piłkarzy do ekstraklasy?

- Ewentualny awans musi być poparty gwarancjami, że w ekstraklasie nasza drużyna nie będzie przysłowiowym chłopcem do bicia. Będąc w czołówce drugiej ligi, odnosząc zwycięstwa - mamy kilka tysięcy widzów na każdym meczu. A proszę mi powiedzieć, kto chciałby oglądać nasze porażki w ekstraklasie?

- Mówił pan o planach rozwijania działalności gospodarczej w klubie, o nowych pomysłach itp. Ale - jeżeli mnie pamięć nie - myli pana poprzednicy też mieli wspaniałe plany...

- Należy stwierdzić, że bardzo często na planach się kończyło, brakowało przysłowiowego pójścia za ciosem. Na pewno nie zostały wykorzystane wszystkie możliwości klubu. Silne było tutaj przeświadczenie, że w sytuacji kryzysowej zawsze będzie można liczyć na Hutę Miedzi. To działało kojąco na wyobraźnię niektórych ludzi. Teraz nie będzie litości. Jeżeli sami sobie nie pomożemy - nie pomoże nam w wystarczającym wymiarze nikt.

- Wierzy pan, że uda się panu przeprowadzić klub przez najtrudniejszy okres w jego historii?

- Gdybym nie wierzył - nie przyjmowałbym tego stanowiska.

rozmawiał
Zbigniew Jakubowski

Felieton sportowy

Bieda w "Konfeksie", że aż piszczy...

Do tej pory wydawało mi się, że wiele potrafię zrozumieć w tym naszym zakichanym grajdole sportowym. Tak myślałem do tej pory. Myślałem też, że druga liga w jakiejś dyscyplinie sportu to jednak zupełnie inny świat, świat biednej normalności. I patrzę ja ci przez dotychczasowe wyobrażenia na koszykarki "Konfeksu" i coś się we mnie przewraca.

Rozumiem, że "Konfeks" ledwie zipie finansowo, ale nie wierzę, aby nie można było zatłoczyć kilku milionów na potrzeby drużyny - było nie było - dragoligowej. Żeby jadąc do Warszawy nie wozić ze sobą domowych wiktualów, gdyż klubu nie stać na zaserwowanie koszykarcom normalnych posiłków w niedrogim barze. Nie wierzę, żeby nie można było na dalsze mecze zatłoczyć sprawnego autokaru i porządnym noclegów. Nie ma sensu bawienie się w sport, jeżeli jedzie się na mecz kilkaset kilometrów wyjeżdżając w dniu meczu i jadąc dwoma prywatnymi samochodami, gdzie cztery rosłe zawodniczki muszą ugnieść się na tylnym siedzeniu poloneza... A potem zdrętwiałe, zmęczone dziewczyny, mimo cholernie ambitnej postawy - przegrywają kolejny mecz, a my się zastanawiamy, co jest grane. Tak nawiasem mówiąc, a bardzo ważny mecz do Wrocławia koszykarki pojechały archaikalnym autokarem, który nie był... ogrzewany. Nic - tylko się pochłastać.

Nie potrafię pogodzić się z potoczną opinią, że działacze "Konfeksu" robią, co mogą. Coraz pewniejszy jestem tego, że panu Potyczowi chyba też odcieciewa się wszytkiego. A dziewczyny chcą grać, chcą uratować ligę. Kto im pomoże?

25 stycznia "Konfeks" jedzie do Łodzi na bardzo ważny, być może decydujący mecz z koszykarkami Widzewa. Byłem przekonany, że zawodniczki pojedą dzień wcześniej autobusem. I co? Wyjadą w dniu meczu, gnając dwoma samochodami osobowymi... Ja wierzę, że klub biedny, ludzie niewiele mogą itp. Tyko, że tak dłużej nie można. Nie róbnym z tych dziewczyn pośmiewiska. Albo stwórzmy im warunki do nawiązania wyrównania walki, albo naprawdę dajmy sobie z tym wszystkim spokój. Co zostanie po koszykarkach - dajmy trzecioligowym piłkarzom. Cześć!

P.S.

Pozdrawiam małego delfinka z gwóźdźkiem.

[jaz]

★ JEANS ★
Sprzedaż hurtowa
Cena za 1 m
- już od 28 tys. zł
tel.: 296-94

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe

★ ★ ★
MAX

Uprzejmie Zaprasza do swojej

HURTOWNI

(także sprzedaż detaliczna)

**ODZIEŻY SPORTOWEJ
I DZIECIĘCEJ,
ART. PRZEMYSŁOWYCH
(RTV), WĘLNY, JANSU
i PAPIEROSÓW
z IMPORTU**

Legnica, ul. Wrocławska 245
tel. 296-94 (w godz. 8.00 - 18.00)

Lechal

Chcesz

- zwiedzić miasta takie jak Paryż i Rzym
- odwiedzić krewnych lub znajomych
- dokonać ciekawych transakcji handlowych
- poznać czar świątecznego nastroju

Przyjdź do nas!

My zapewniamy regularne przewozy autokarowe do:

**RFN
Francji
Włoch
Beneluxu**

**A My - to: Przedsiębiorstwo "Lechal"
Spółka z o.o.
Legnica, ul. Piastowska 58
Telefon 204-62
Telex 782310**

**Wojewódzki
Urząd
Statystyczny**
w Legnicy

informuje, że w dniu 1 stycznia 1992 r. siedziba Urzędu zostanie przeniesiona do budynku przy ul. Jaworzyńskiej 65 /około 300 m od dotychczasowej siedziby/.
Numery telefonów pozostają bez zmian.

**WIELKI BIZNES
wymaga
WIELKIEJ
REKLAMY.**

Powierz to zadanie tym, którzy zrobią to najlepiej.

Agencja "BIT", Legnica
ul. Roosevelta 1, II p.
tel. 296-02
(wtorki, czwartki, piątki od 9 do 14).

INFORMATOR

CZWARTEK
2 stycznia 1992 r.

Wsch. Śl. 7.45 Wsch. Ks. 17.50
Zach. Śl. 15.35 Zach. Ks. 8.56

IMIENINY

Bazylego, Grzegorza, Makarego

POGODA

Nadal bez większych zmian. Temperatura w nocy i rano do -3° C, natomiast w dzień maksymalnie do +5° C. Wiatr słaby, umiarkowany, z kierunku zachodniego. Ciśnienie o tendencji niżkowej.

TELEFONY: * Pogotowie Ratunkowe 999 * Straż Pożarna 998 * Pogotowie Policyjne 997 * Pogotowie Wodno-Kan. 993 * Pogotowie Gazowe 992.

LEGNICA

* Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 * Energetyczne 991 * Ciepne 254-96 * Pog. Drogowe 981 * Pog. Telewizyjne 612 * Taxi 210-99 * Informacja PKP 910 * Inf. celna 208-63 * Inf. WPK 237-58 * Informacja turystyczna 288-74 * Inf. usługowa 222-43 * Inf. medyczna 281-51 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek - piątek - 16-20) * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 *

LUBIN

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15 * Ratownictwa Górniczego 44-12-53 * Pomoc drogowa 44-42-04 * Inf. PKP 44-18-85 * Inf. PKS 44-11-00 * Inf. WPK 44-64-11 * Inf. turystyczna 44-38-10 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-11 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-16-24 *

GŁOGÓW

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 33-43-69 * Pomoc drogowa 33-34-50 * Informacja PKP 916, 33-34-77 * Inf. PKS 33-31-11 * Inf. WPK 33-42-99 * Inf. usługowa 33-33-95 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-05 *

ZŁOTORYJA

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 733 * Inf. PKP 655 * Inf. PKS 889 * Inf. turystyczna 746 * Taxi 613 * Lecznicza dla zwierząt 279

JAWOR

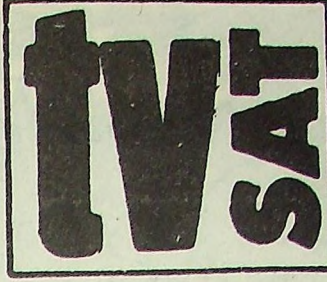
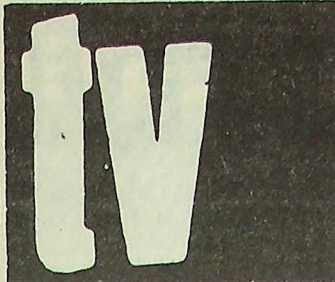
* Pogotowie Energetyczne 26-32 * Ciepne 993 * Inf. PKP 916 * Inf. PKS 28-54 * Inf. turystyczna 40-54 * Biuro paszportowe 280-55 * Taxi 919 * Lecznicza dla zwierząt 24-59 *

CHOJNÓW

* Pogotowie Energetyczne 391 * Ciepne 854 * Inf. PKP 229 * Inf. PKS 449 * Inf. turystyczna 591 * Taxi 451 *

APTEKI

Dyzur pełnia:
* **Głogów** - przy ul. 1000-lecia, tel. 33-30-93.
* **Legnica** - przy ul. Matejki, tel. 239-71.
* **Lubin** - przy ul. A.Czerwonej, tel. 44-40-26.



Program I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 Na krawędzi mroku - film sensac. prod. ang.
11.00 Sto lat - mag. ubezpieczeń społ.
11.50 Wiadomości
12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 Agroszkola - Układ kostny
12.35 Zwierzęta świata: Bezcenna przyroda (1): Orangutany z Borneo - serial prod. ang.
13.05 Cudowna planeta (3) - film dok.prod.japońskiej
13.55 Rok w Problemach
14.20 Opowieści księżniczki Lilavati
14.35 Zwierzyniec Pana Disneya - film animowany prod.USA
15.00 Przez lądy i morza - Ruaregowie
15.25 Zwierzęta świata: Bezcenna przyroda (2) - serial przyrod. USA
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Telemuzak - mag. muzyki rozryw.
18.05 Spin - mag. popularnonaukowy
18.25 Podróże do Polski - reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 Na krawędzi mroku - film sensac. prod. ang.
21.10 ABC ekonomii - Monokultury
21.15 Program publicystyczny
21.35 Pegaz
22.05 Interpretacje - warsztaty dziennikarskie
22.55 Wiadomości wieczorne
23.20 BBC - World Service

Program II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Lebski Harry - serial anim. prod. franc.-amerykańskiej
8.35 Telewizja biznes
8.55 Świat kobiet - magazyn
9.20 Pokolenia - serial USA
9.40 Rano
10.00 CNN
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Pokolenia - serial USA
17.05 Gielda - mag. kupców i przemysłowców
17.35 Cudowne lata - serial USA
18.00 Fakty
18.30 Milan Kundera - Śmiech i zapomnienie - film dok. prod. ang.
19.30 Muzyka w Łazienkach Królewskich
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio Teatralne Dwójki: Portret - W. Gombrowicz
23.30 Pasma Hipermultimedialne Marcina K.
24.00 Panorama

Ogłoszenia drobne

Films sprzedam dużą zamrażarkę i magiel. elekt. czynny produkcji RFN. Wiadomość: tel. - 63-533.

Naprawa telewizorów wyłącznie produkcji radzieckiej w domu u klienta. Wiadomość: tel. 200-72, po godz. 18.00.

RTL plus

08:00 RTL plus 09:20 Filmy rys.
09:30 Männer, Mädchen und Motoren, kom. USA 1954 11:00 Die drei Dorfheiligen, kom. RFN 1949 12:35 Immer wenn er Pillen nahm 13:00 Ein Sheriff in New York 14:20 Knight Rider 15:10 Der Clan der Wölfe 15:55 CHIPs 16:45 Riskant 17:10 Der Preis ist heiss 17:45 Moment mal, Musik 17:55 21 Jump Street 18:45 RTL aktuell 19:15 21 Jump Street 20:15 Mini-Playback Show 21:15 Ein Schloss am Wörthersee 22:15 Delta Force II, f. USA 1989, wyk. Chuck Norris 00:05 Lies - Horror in der Nervenlinik, thriller ang. 1984 01:45 That French Show - Paris Intim Erotik-Magazin 02:10 Brennpunkt Miami, krym. USA 1968 03:40 Edward mein Sohn 05:30 CHIPs

EUROSPORT

09:00 Rajd Paryż - Kapsztad 09:30 Sportowe hity 1991: akrobatyka 11:00 Sportowe hity 1991. supercross 13:00 Zapasy 14:00 Rajd Paryż - Kapsztad 14:30 Koszykówka z Aten 16:00 Hokej ME z Düsseldorfu 18:00 Rajd Paryż - Kapsztad 19:00 Sporty motorowe 19:30 Przed olimpiadą w Alberville 20:00 Sport na świecie 21:00 Rajd Paryż - Kapsztad 21:30 Wiad. sport. 22:00 Sportowe hity 1991: piłka nożna 00:00 Rajd Paryż - Kapsztad 00:30 Wiad. sport.

LIFESTYLE

11:00 Gry ameryk. 11:55 Zakupy w tv 12:25 Wok With Yan 13:00 Sally Jessy Raphael 13:55 Search For Tomorrow 14:20 The Rich Also Cry 15:30 Family Tree 16:25 Zakupy w tv 17:00 WKRP In Cincinnati 17:30 Gry ameryk. 18:25 The Tony Randall Show 19:00 Zakupy w tv 23:00 Jukebox Music Videos 03:00 Ostatni taniec

SAT 1

08:30 Die Söhne der drei Musketiere, f. USA 1950 09:55 Onkel Toms Hütte, f. USA 1987 11:55 Glücksrad 12:45 Tele-Börse 13:05 Tele-Börse 13:35 Unter der Sonne Kaliforniens 14:30 Bezaubernde Jeannie 15:05 Falcon Crest 16:00 Powrót do Edenu 17:05 Geh aufs Ganze! 18:15 Bingo 18:45 Guten Abend, Deutschland 19:20 Glücksrad 20:15 Die Mike Krüger Show 21:15 Hunter 22:15 Spiegel TV - Reportage 22:50 Guten Abend, Deutschland 23:00 L.A. Heat, f. USA 1988 00:45 Teletext

MTV

07:00 Awake On The Wildside mit Rebecca de Ruvo 10:00 Videos mit Paul King 13:00 Videos mit Simone 16:00 Greatest Hits 17:45 3 From 1 18:00 Prime 19:00 Yo! Raps Today 19:30 Dial 20:00 Videos mit Ray Cokes 22:00 Greatest Hits 23:45 3 From 1 00:00 Post Modern mit Pip Dann 01:00 Videos mit Kristiane Backer 03:00 Night Videos

Z sądowej sali

Zamiast mota: "Czasami człowiek jest gorszy od najgorszego zwierzęcia".

Proces, który odbył się w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku 12 grudnia 1991 roku przejdzie na pewno do historii sądownictwa na Wybrzeżu. Po raz pierwszy od trzech lat w Polsce wydano wyrok skazujący oskarżonego na najwyższy wymiar kary - karę śmierci.

Oskarżony - Mirosław Mariusz S. (lat 30) w trakcie odczytywania wyroku zachowywał się arogancko. Wyjąwszy z kieszeni kurtki notes zaczął zapisywać orzeczenie odczytane mu przez sędziego. I ręka nawet mu nie zadrżała, gdy usłyszał, iż skazany zostaje na najwyższy wymiar kary.

10 sierpnia 1990 r. po południu (był to piątek) do wypoczywającej w Krzesznej rodzinie dołączył tata, który z braku urlopu pojawił się tylko na weekend. Następnego dnia (czyli w sobotę), tata z trzema córkami wybrał się po południu nad jezioro Patulskie do Pierszczewka. Około piętnastej tata wrócił razem z dwiema córkami. Agnieszka została nad jeziorem, by bawić się tam z nową koleżanką - 9-letnią Moniką...

11 sierpnia 1990 r. Sobota. Jest po godzinie 15. Mirosław S. płynąc łodzią spotkał baraszkującą w wodzie Agnieszkę. Czy chcesz popływać sobie łódką? - pyta

W trakcie oglądania kina nocnego Mirosław S. zastanawia się, jak pozbyć się ciała dziewczynki. W tym czasie trwają już poszukiwania Agnieszki - jej ojciec wraz z sąsiadami z ośrodka przeszukuje cały teren. Zostaje zawiadomiona policja.

Mirosław S. zabiera ciało Agnieszki łodzią, do której włożył już sznurki i kawał szyny tzw. dwuteownika. Wypływa tak na jezioro i uwiązując dwuteownik do szyi dziewczynki, topi ciało. Następnie Mirosław S. łowi ryby z łódki. Jak zezniał: "Ryby łowiłem ok. 1 godziny. Nic nie brało".

Z opinii biegłych sądowych: "Analizując zachowanie Mirosława S. w krytycznym dniu (tj. 11 sierpnia 1990 r. dop. red.) dochodzimy do wniosku, że działania jego były zborne, zaplanowane i konsekwentnie realizowane a podporządkowane dewiacji seksualnej, jaką jest pedofilia (...). Na podstawie badania i posiadanej dokumentacji uważam, że podejrzany Mirosław S. jest dotknięty zbroczeniem: piciowym w postaci gwałciicielstwa (...). Jego popęd seksualny ujawniał się wobec

dzieci (nawet kilkumiesięcznych) w działaniach seksualnych ujawniał sadyzm pedofilii a także elementy somnofilii".

Na marginesie - w trakcie badań specjalistycznych w szpitalu w Starogardzie Gd. - Mirosław S. w towarzystwie dwóch podsądnych zbiegł i ukradł w Pelplinie samochód zachodniej marki, by uciec na dyskotekę. Na szczęście po ucieczce 1 kwietnia 1991 roku Mirosław S. został zatrzymany przez policję na terenie Trójmiasta już 2 kwietnia 1991 roku.

12 grudnia 1991 roku Mirosław S. stając przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku został oskarżony o dwa czyny - o czyn z artykułu 148 paragraf 1 kk (zabójstwo) i czyn z artykułu 168 paragraf 2 kk - gwałt ze szczególnym okrucieństwem. Mowa oskarżycielska prokuratora trwała 40 minut. Jako oskarżyciel posiłkowy występował ojciec Agnieszki, który na sali rozpraw zadał pytanie: Czy rodzice dzisiaj mają ostrzegac swoje dzieci przed każdym nieznanym człowiekiem, jako potencjalnym zabójcą?

Podczas odczytywania wyroku, który zabrzmiał jednoznacznie - kara śmierci, Mirosław S. uśmiechał się ironicznie. Jak twierdzą biegli prawnicy - karniści oskarżony miał powody do uśmiechu. Zdaniem karnistów Sąd Apelacyjny złagodził Mirosławowi S. wyrok, zamieniając karę śmierci na... I tu już zaczyna się prawie wielka polityka. Czy w Polsce obecnie może istnieć kara śmierci? Najlepiej będzie, jak każdy z Czytelników sam odpowie na to pytanie.

Jerzy Bralski

Ps. Ostatnio wykonano w Polsce jedną jedyną karę śmierci. Było to kilka już lat temu, a karę wykonano na Pawle Tuchlinie, znanym bardziej od kryptonimu prowadzonej sprawy jako "Skorpion".

JB

GASTROSKOPIA

Nowoczesna diagnostyka chorób żołądka i dwunastnicy

**lekarz chirurg
Janusz Miernicki**

**Złotoryja
ul. H. Brodatego 5, tel. 886
wtorki, czwartki (16.00-18.00)
każda sobota (9.00-11.00)**

O politykach

Jeszcze nie przebrzmiały wyborczy obietnic słodczyce a już pokazali prawdziwe oblicze. To przedkładam ku państwu uwadze: nic nie znaczy Polska gdy idzie o władzę.

Sprzedam 130 tys. szt. maskotek. Dogodne warunki płatności. Legnica, tel. 282-74.

Zezwierzęcenie

Mirosław Mariusz S. urodził się w Lubiczu (woj. toruńskie) w rodzinie robotniczej w 1961 roku. Głowy do nauki podobno nie miał w ogóle - nie ukończył podstawówki, a np. klasę szóstą powtarzał

trzy razy. Najlepiej wiodło mu się z matematyką - najgorzej szło mu z historią i rosyjskim. W pierwszy konflikt z prawem wszedł, gdy jako nieletni ukradł rower. Mirosław S. trafił do hufca OHP w Grudziądzu. Spędził w OHP niecały rok. Wraz z innymi junakami dokonał tam kradzieży z włamaniem. Za czyn ten otrzymał wyrok w zawieszeniu. Potem - już w 1980 roku - za kradzież samochodu Mirosław S. znowu otrzymuje wyrok - 1 rok w zawieszeniu. Nie pracował nigdzie w żadnym zakładzie pracy dłużej niż parę miesięcy. Ostatnio, i to aż półtora roku, pracował jako kierowca ciągnika w Kółku Rolniczym w Grębocinie. Tam miał wypadek, w wyniku którego została zmiażdżona jego lewa stopa. Tak został rencistą. Potem pracował jeszcze w Bolszewie koło Wejherowa. Nie pobył tam długo. Aż wreszcie w lipcu 1990 roku trafił do miejscowości Krzeszna w gminie Stężyca, gdzie budował jednemu z mieszkańców Gdyni dachę. 11 sierpnia 1990 roku - w sobotę - Mirosław S. wybrał się łodzią na przejażdżkę po jeziorze...

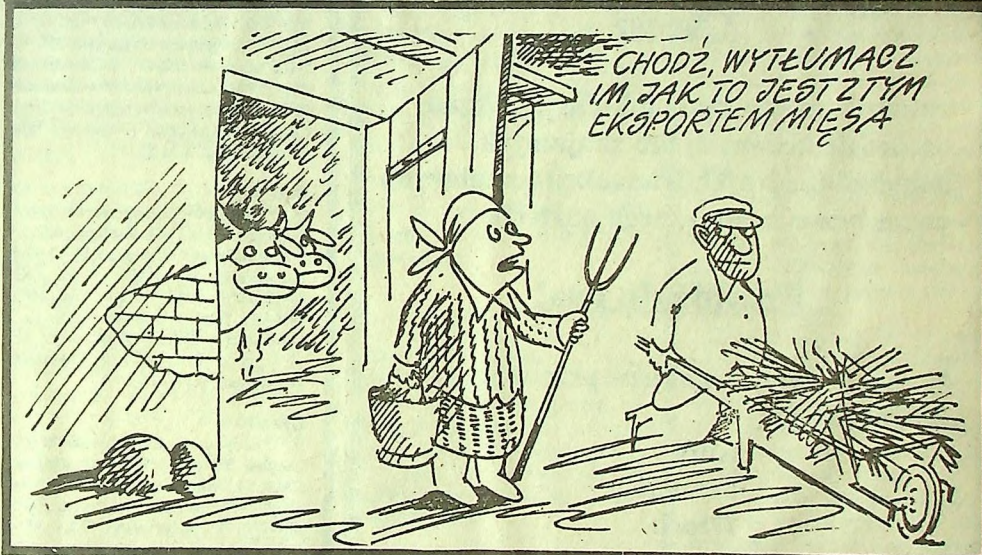
Dla małej mieszkanki Gdyni, 10-letniej Agnieszki wakacje 1990 roku, były ostatnimi wakacjami w jej życiu. 5 sierpnia 1990 roku Agnieszka wraz z mamą i dwiema siostrami wybrała się z Gdyni na wczasy do Ośrodka Kolejowych Zakładów Usługowych znajdujących się w Krzesznej (gmina Stężyca). Agnieszka bardzo lubiła wodę.

Uwielbiała kąpać się, pływać łodzią czy kajakiem po jeziorze. Dosłownie godzinami mogła siedzieć w wodzie.

Mirosław S. Agnieszkę. Agnieszka wsiada do łodzi. Jej koleżanka Monika zostaje na brzegu. Matka Moniki, której mężczyzna wydaje się jakiś inny nakazuje córce przestrzec Agnieszkę przed zadawaniem się z obcymi mężczyznami. Agnieszka wysiada z łodzi, ale tylko po to, by zabrać bluzkę, która została na plaży. Płyną razem łódką na drugie jezioro...

Z zeznań Mirosława S.: "(...) po wysadzeniu jej na brzegu powróciłem do łódki. Ona zaczęła iść w stronę domku swoich rodziców, tj. szła w kierunku pomostu. Nie wiem dlaczego zerwałem się naraz i pobiegiem do niej. Nic do niej nie mówiłem. Przewróciłem ją. Było to chyba około godz. 17. Wywróciłem ją przy brzegu w miejscu, gdzie ona wysiada z łódki. Ręką zastoniłem jej usta. Położyłem się na nią. Swoją lewą ręką złapałem ją za rękę prawą. Złapałem ponownie i położyłem tę rękę pod jej plecy. Zaczęłem jej wtedy zdejmować kostium. Kostium żapinany był z tytu. Złapałem za górny z przodu część kostiumu i szarpnąłem. Dalej ściągałem kostium w dół przez nogi. Kostium rzuciłem chyba na łódkę. Zaczęłem ją ciągnąć w trzciny, gdyż byłoby to widoczne z wody przez inne osoby. Trzymając ją nadal za usta, drugą ręką trzymałem za jej ciało, mając ją przed sobą plecami. Idąc w trzciny przeszedłem z nią przez rów. Do rowu ciągnąłem ją. Dalej niosłem ją na rękach, trzymając cały czas za usta. Zanim dociągnąłem ją do trzciny - przestała się szarpać. Trudno mi już określić jak długo mogło to trwać od chwili przewrócenia jej. Położyłem ją w trzcinach na wznak i odbyłem z nią stosunek piciowy. (...) Nie dawała znaków życia. (...) Potem wstałem. Wsunąłem ją dalej w trzciny. Następnie, złamałem wierzchołki trzciny celem zamaskowania. (...) Do domku wróciłem przed bajką (dobranocką) dla dzieci". Wypiłem piwo i oglądałem telewizję.

niedorozwiniętych umysłowo oraz młodych partnerek - co ujawniało się także w kolekcjonowaniu fotografii dziewczynek i



Legnicka Liga Szaradzistów

Poziomo:

1. luka, przedział,
7. można go sprawić,
8. znak Zodiaku,
9. wodociąg rzymski,
10. mieszka w Edynburgu,
12. kwoka,
14. gra na bębnie,
17. kamień szlachetny,
20. dowód domniemany,
21. pełen gwiazd,
22. pełna barw,
23. wynalazek Edisona.

Pionowo:

1. zagadka obrazkowa,
2. zmierzch,
3. grecki bóg śmierci,
4. część wędki,
5. podstawka pod szklankę,
6. instrument muzyczny,
11. złoty deszcz,
13. ośmiościan foremny,
15. ubranie, szata,
16. miasto na Ukrainie,
18. jar, wążwóz,
19. dno statku.

"ZBIGNIEW"

1	2	3	4	5	6		
			7				
8							
			9				
10	11						
				12	13		
14		15	16				
					17	18	19
20							
					21		
22							
			23				

Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Rynek tel. 295-45, telex 0787282 fax 29786

Redaktor naczelny: Witold Pododworny. Skład komputerowy: Zakład Poligraficzny "Kolograf". Druk: Spółdzielnia "Poligraf". Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm². Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Konto: Bank Zachodni Oddział Legnica nr 383800-11080-136. Prenumeratę można zamawiać w Oddziale Wojewódzkim "Ruch" w Legnicy (ul. 8 Lutego 30, tel. 270-41 w. 201) oraz w Oddziałach "Ruch" w Lubinie (ul. Słowiańska 4, tel. 44-14-03) i Głogowie ul. Budowlanych 33 tel. 33-34-58).